

# RZECZPOSPOLITA

ROK I

WARSZAWA

WTOREK, 7 RANO

15 CZERWCA, 1920

Nr 1

REDAKCJA: BODUENA 7.  
TEL. 60-50, 105-03, 105-04.

NR. POJED. MK. 1.50. MIES. (2 WYD. DZIEŃ.) 60 MK.

ADMINISTRACJA: SZPIGLA 12  
TEL. 60-50.

## TELEGRAMY WŁASNE.

### Europa środkowa pod znakiem przesilen gabinetowych. Przesilenie gab. w Berlinie, Wiedniu, Pradze, Budapeszcie.

WIEDŃ, 15 czerwca. W większości stolic środk. Europy i górnego od 9 b. m. w mniej lub bardziej groźnej formie przesilenia wewnętrzne i gabinetowe. Wybuchły one prawie równocześnie w Berlinie, Wiedniu, Pradze i Budapeszcie. W Wiedniu ujawniło się przesilenie w szczególnie groźnej formie, wobec braku zdolnej do utworzenia rządu większości. W Austrii doszło nawet do

wzajemnego zbrojenia się przeciwnych obozów; żywiły socjalist. zmobilizowały załogi wojskowe, sfery zachowawcze i katolickie powołały pod broń, głównie w Tyrolu i Solnogradzie milicję chłopską.

Przesilenie w Budapeszcie wynikało na tle światowego bojkotu Węgier i spowodowało ustąpienie ministra spraw zagranicznych Telekyego.

### Przesilenie gabinetowe w Niemczech

BERLIN, 14 czerwca.

(a. p.) Przesilenie gabinetowe trwa w dalszym ciągu. Niezawisli socjaliści odmówili udziału w rządzie, w którym obok socjalistów w więk-

szości będą reprezentowani demokraci. Małe także są widoki, by sytuacja wyjaśniła się po rokowaniach z przedstawicielami niemieckiej partii ludowej.

### w Austrii.

WIEDŃ, 14 czerwca.

Przesilenie gabinetowe w Austrii zaostrzyło się ponownie wskutek tego, że do dymisji socjalistycznych członków gabinetu przyłączyli się także chrześcijańsko-społeczni. Przedstawiciel partii chrześcijańsko-społecznej Kuntschak oświadczył, że dotychczasowa koalicja obu najsilniejszych partii, t. j. chrześcijańsko-społecznej i socjalistycznej, która dotąd dzierżyła władzę

w Austrii, właściwie już nie istnieje. Niewątpliwie na rozkaz partyjny nastąpiło też nagłe przesilenie w dzielnicowym rządzie Styrii, gdzie również ustąpił socjalistyczny członek rządu. Jest to demonstracja przeciwko co raz silniejszej agitacji kół chrześcijańsko-społecznych w okolicach alpejskich, zwłaszcza zaś w Solnogradzie za przyłączeniem tych ziem do Niemiec.

## Czechy a Sowiety.

### Misja czesko-słowacka wyjeżdża do Moskwy.

PARYŻ, 13 czerwca. Po ukończeniu rokowań między Krasinem a Beneszem, wyjeżdża misja czesko-słowacka z początkiem lipca z Londynu

do Moskwy. Komisarze moskiewscy przyrzekli wszystkie ułatwienia.

## NA UKRAINIE.

### Wizyta siedziby rządu ukraińskiego.

LWÓW, 14 czerwca.

(p. e.) Sprawozdawca „Rzeczypospolitej” miał sposobność rozmawiać z osobami, które przybyły dzisiaj z okolic Winnicy i otrzymał od nich następującą informację: We środę, 9 b. m., przemieścił się rząd ukraiński z Winnicy do Żmerynki, dokąd przybył również i ataman Petlura. Być może jednak, że w chwili obecnej rząd ukraiński wrócił już do Winnicy, której nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Nie jest wykluczone, że rząd ukraiński przeniesie się do Mohylewa nad Dnieprem, gdzie będzie pozostawał pod ochroną armii gen. Pawlenki.

Co do przebiegu wydarzeń, o których wspominały ostatnie komunikaty sztabu generalnego, dowiaduje się sprawozdawca, że część armii Buddenego dostała się w okolice Machnówki i zajęła przejściowo Berdyczów, gdzie bandy zdziesiątego żołdactwa sowieckiego wymordowały rannych żołnierzy polskich, znajdujących się w tamtejszych szpitalach, przyczem mieli także

zginąć wszyscy lekarze. Ludność żydowska w Berdyczowie ostrzeliwała wojska polskie, opuszczając miasto. Kady ukraińskie wypędziły bandy sowieckie z Berdyczowa.

### Polski członek rządu ukraińskiego we Lwowie.

LWÓW, 14 czerwca.

(p. e.) W dniu dzisiejszym przybył do Lwowa polski członek rządu ukraińskiego, minister zdrowia Stępowski, skąd się dzisiaj wieczorem udaje w dalszą drogę do Warszawy.

### Ukraińska dyplomacja.

Posel ukraiński w Budapeszcie uprawia bolszewicką agitację.

WIEDŃ, 15 czerwca. Rząd węgierski zażądał od Petlury odwołania posła ukraińskiego w Budapeszcie, Galagana, zarzucając mu, że sympatyzował swego czasu z rządem bolszewickim i teraz jeszcze interweniuje w podejrzany sposób pod pokrywką swej eksterytorjalności na rzecz bolszewików ukraińskich, przebywających na Węgrzech.

## Usiłowanie ucieczki Wilhelma.

### Ex-kaiser pod ścisłą kontrolą.

WIEDŃ, 15 czerwca. Londyński „Exchange Tel.” donosi z opóźnieniem z Hagi, że 10 b. m. były cesarz Wilhelm, przebywający w Boorn usiłował przy pomocy nieznanego lotnika uciec.

Holenderska policja udaremniła zamiar. Ex-cesarza poddano zaostrej kontroli nie wolno mu obecnie wyjechać z mieszkania bez pozwolenia komendanta zamku.

## Harding kandydatem na prezydenta.

PARYŻ, 14 czerwca.

Z Chicago donoszą, że na konwencie republikańskim wybrano po dziesięciokrotnym głosowaniu kandydatem na prezydenta Stanów Zjednoczonych senatora stanu Ohio sir Hardinga, na wiceprezydenta zaś gubernatora stanu Massachusettsa sir Ollidgesa. Harding otrzymał 629wcale w rachubę.

głosów; na generała Wooda byłego szefa sztabu generalnego armii amerykańskiej w Europie padło 156 głosów. Dyktator zwynoślowy sir Herbert Hoover otrzymał w czasie głosowań wstępnych tylko nieznaną liczbę głosów, tak, że w czasie ostatecznego głosowania nie wchodził w rachubę.

## Niemcy na międzynarodowej konferencji pracy.

BERLIN, 14 czerwca.

(AP).—Na drugiej międzynarodowej konferencji pracy, która się rozpocznie 15 b. m. w Genewie będą też reprezentowane Niemcy w osobach tajnego radcy dra Leymana, jako przed-

stawiciela rządu i p. Legiena z ramienia organizacji robotniczych. Przedstawiciele Niemiec będą mieli te same prawa, jakie przysługują delegatom innych państw.

## Wydział samorządowy w Małopolsce.

LWÓW, 14 czerwca.

Dnia 19 b. m. nastąpi przejęcie urzędowania przez wydział samorządowy, na którego czele

stoi dr. Galecki. Do dnia tego wykonuje władzę w Małopolsce rząd krajowy.

## Przewrót w Moskwie?

### Trocki zamordowany. Lenin uciekł. Nowy rząd Brusilowa.

GDĄŃSK, 14.6. (PAT). — Dzienniki niemieckie donoszą: Biuro Reutersa donosi, że we Władystoku przyjęto telegram Iskrowy z Moskwy, doszły, że w Rosji wybuchła kontrrewolucja. Trocki ma być zamordowany, a Lenin miał uciec. Utworzył się nowy rząd pod przewodnictwem Brusilowa. W Paryżu w kołach oficjalnych oświadcza, że dotąd nie mają żadnych wiadomości o wybuchu rewolucji w Rosji.

WALCZ, 14.6. (PAT). — Z Paryża donoszą pod datą 14 b. m. Według doniesienia agencji Havasa z Tokio, japoński dziennik „Asahi-Szimbun” dowiaduje się z Władystoku, iż przychycono tam moskiewską radiodepezę, stwierdzającą wy-

buch kontrrewolucji w Rosji. Trocki ma być zabity, a Lenin ranny. Utworzył się nowy rząd pod kierunkiem gen. Brusilowa. Zdaniem wszystkich pism paryskich wiadomość tę należy traktować z wielką ostrożnością.

WIEDŃ, 14.6. (PAT). — (Radjo). „Wiener Allgemeine Zeitung” podaje: Wielka rada sowiecka w Rosji zarządziła natychmiastowe złożenie z urzędu 4 generałów, między innymi Brusilowa, i zarządziła przeciwko nim śledztwo sądowe. Generałowie ci są oskarżeni o to, iż zaprzęśli oddziały bolszewickie podczas ofensywy przeciwko Polakom.

PARYŻ, 14.6. (PAT). — (Havas). W kołach urzędowych oświadcza, iż nie nadeszło żadne potwierdzenie o rzekomej kontrrewolucji w Rosji.

## Gdańsk.

### Otwarcie zgromadzenia ustawodawczego.

GDANSK, 14.6. (PAT). — Dzisiaj po południu odbyło się pierwsze posiedzenie gdańskiego zgromadzenia ustawodawczego, posiedzenie rozpoczęło się o godz. 4-ej po poł. Obrady zajął dłuższym przemówieniem komisarz ententy Sir Reginald Tower. W uroczystości wzięli udział: generalny komisarz rządu Rzeczypospolitej Polskiej p. Biesiadecki, komisarz Rzeszy niemieckiej p. Foerster, dowódca wojsk angielskich w Gdańsku gen. Haking, admirał angielski Cowan, nadburmistrz Gdańska Sahn, członkowie rady stanu i inni. Pan Tower w swym przemówieniu wyraził życzenie, by zgromadzenie prawodawcze w jaknajkrótszym czasie wypracowało projekt tej konwencji, tak,

żeby można go było przedłożyć konferencji ambasadorów.

Następnie przystąpiono do wyboru prezydium, którego dokonano przez akklamację. Pierwszym prezydentem zgromadzenia ustawodawczego został wybrany generalny superintendent Reinhardt (demokrata) drugim — niesamowicie socjalista Rahn, trzecim — socjalista — Zant. Wśród 4 obranych sekretarzy znajduje się jeden Polak dr. Langowski. Po posiedzeniu odbyło się przyjęcie u komisarza ententy Sir Towera, w którym ze strony polskiej wzięli udział: generalny komisarz Rzeczypospolitej Polskiej Biesiadecki, admirał Borowski, radca ministerjalny dr. Koppens, podpułkownik Kochański i inni.

## PRZED PLEBISCYTEM.

### Polacy wykluczeni.

OLSZTYN, 14.6. (PAT). — Kontrolerzy polscy przy układaniu list plebiscytowych po podjęciu pracy przez komisję chcieli powrócić do biur w celu sprawowania swych funkcji. Mimo zezwolenia na to komisji międzysojuszniczej biura kontrolujące złożone z Niemców oparły się stanowczo wejściu do nich Polaków i postanowiły nie dopuścić ich przedstawicieli. Wynikło stąd nieporozumienie, które musiała rozstrzygnąć komisja międzysojusznicza i zmusić Niemców aby zgodzili się oddać Polakom to co im się należy. Narazie więc listy opracowują się dalej

przez tychże samych Niemców bez udziału Polaków.

### Pułkownik Hawker w Olsztynie.

OLSZTYN, 14.6. (PAT). — Do Olsztyna przybył angielski pułkownik Hawker, mianowany generalnym inspektorem „Sicherheitspolizei” na terenie plebiscytowym wschodnio-pruskim. Przybył do stolicy związku z reorganizacją Sicherheitswehry, z której wyłączeni być mają wszyscy obecni członkowie nietutejszego pochodzenia i których zastąpić mają żołnierze i oficerowie urodzeni na terenie plebiscytowym.

### Republikanie za odrębnym pokojem.

WIEDŃ, 14.6. (PAT). — Radjo Biuro korespondencji z Waszyngtonu: Konwent republikański w Chicago proklamował w swoim programie zawarcie odrębnego pokoju z Niemcami.

## Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

(PAT.). Warszawa, 14 czerwca. Na odcinku północnym lokalne ataki oddziałów bolszewickich w różnych punktach obsadzonej przez nas rzeki Auty zostały z łatwością odparte. Nieprzyjacieli poniosł wszędzie dotkliwą stratę.

Na Polesiu oddziały grupy gen. Sikorskiego w nocnym ataku odzyskały utracony przed paroma dniami Czarnobyl. W akcji tej uległa zupełnemu rozbiłciu 72 brg. sow. oraz 220 i 242 p.p. sow. Zdobyć nasza wykazuje przeszło 200 jeńców oraz 15 karabinów maszynowych.

Na Ukrainie większych starć bojowych nie było.

Przegrupowanie naszych wojsk odbywa się w zupełnym porządku.

I Zastępca szefa sztabu generalnego

(-) Kullinski, General-Porucznik.

Na froncie północnym, jak informował wczorajszy komunikat, wojska nasze posuwają się mimo silnego oporu nieprzyjaciela w kilku punktach naprzód o niewielkie odległości, zajęły uciążliwiejsze dla taktyki obronnej pozycje. W ten sposób najczulszy punkt tego frontu między Dźwiną a Berezyną jest silnie i dogodnie dla nas zabezpieczony.

Niezwalczona zaporą poleska nietylko łatwo wysiłki nieprzyjaciela, ale pozwala przez wywarcie silnego nacisku na Czarnobyl, a więc na oczyszczenie kątów na ramię Dniepr i Berezyna. Da to możliwość w najbliższym czasie opanowania linii dolnego Teterewa i stałego zagrożenia oskrzydleniem siłom nieprzyjacielskim, operującym w kierunku na Żytomierz.

Sytuacja strategiczna układa się więc dla nas pomyślnie, bo tworząc silny cypel u Czarnobyla, zmuszamy duże skupienie sił bolszewickich do wlewania się tylko w górę Teterewa prawym jego brzegiem, szachując je ciągle od północy. A na linii Teterewa górnego najprawdopodobniej przegrupowane nasze wojska przejdą do osaczającego przeciwnaczeka.

### Polaczenie telefoniczne z Wiedniem przerwane.

KRAKÓW, 14 czerwca.

(d). Dzisiaj wieczorem Czesi przerwali ponownie połączenie telefoniczne Krakowa z Wiedniem.

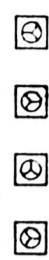
### Posel finlandzki w Belwederze.

Wczoraj na uroczystej audjencji odbył się oficjalny akt wręczenia Naczelnikowi Państwa listów uwierzytelniających przez pierwszego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego finlandzkiego p. Karola Gyllenbogela. (PAT).

**Kino „PAN”**

Nowy-Świat 40.

Pierwszy seans 5 pp., ostatni 9.45 w.  
Mimo 100% podwyżki podatku miejscowego ceny miejsc **niezmienione.**

**Podwójny program! Konkurs piękności!**

LIDJA BORELLI,

LUCJA WETT

w dwóch 5-cio aktowych dramatach

„SIOSTRY”

„KARNAWAL”

PISMO CODZIENNE

**RZECZPOSPOLITA**

wychodzi dwa razy dziennie o godzinie 7 rano i 7 wieczorem

**W WARSZAWIE**

REDAKCJA  
Plac Warecki 1 — Boduena 2.  
Tel. 60-50; 105-03; 105-04 (zamiejsc.)

ADMINISTRACJA  
Szpitalna 12.  
Tel. 60-50.

raz dziennie w osobnych wydaniach o godzinie 12-ej w południe

**W POZNANIU**  
Rycerska 38 (Red.) Św. Marcina 50 (Adm.)

**KRAKOWIE**  
Karmelicka 9 (Adm.) i 16 (Red.)

**LWOWIE**  
Chorążczyzna 31.

**WILNIE**  
Adama Mickiewicza 9

**WSPÓŁPRACOWNICY:**

KIEROWNIK PISMA

STANISŁAW STROŃSKI

PROFESOR UNIwersYTETU

SEKRETARZ REDAKCJI

STANISŁAW STRZETELSKI

POLITYKA

STANISŁAW GIEYSZTOR

sekretarz pisma Rzeczpospolita (Lwów 1909—1914) i redaktor tajnych Wiadomości Politycznych (Warszawa 1917—1918)

Z DNIA

ADOLF NOWACZYŃSKI

PRZEGLĄD TYGODNIA

WŁODZIMIERZ PERZYŃSKI

OBJAZD POLSKI

Dr. PRZEMYSŁAW MĄCZEWSKI

ZE ŚWIATA

Dr. JÓZEF PUZYNA, MACIEJ WIERZBIŃSKI

KORRESPONDENCI ZAGRANICZNI:

Londyn, Paryż, Rzym, Zurych, Berlin, Kolonia, Wiedeń, Bukarest, Ateny, Kowno, Ryga, Rewel, Helsingfors, N. York, Chicago.

RYSUNEK CODZIENNY

KAZIMIERZ SICHULSKI

MUZYKA

STANISŁAW NIEWIADOMSKI

SPRAWY WOJSKOWE

GENERAL JÓZEF DOWBOR MUŚNICKI

DZIAŁ GOSPODARCZY

DR. EDWARD ROSE

I osobni stał sprawozdawcy poszczególnych gałęzi: rolnictwa, węgla i ropy, tkactwa ruchu przemysłowego wogóle, rzemiosła, handlu.

ZAGADNIENIA GOSP. I SPOL.  
DR. FRANCISZEK BUJAK  
PROF. UNIwersYTETU W WARSZAWIE

GOSPODARSTWO WIEJSKIE  
DR. STEF SURZYCKI  
PROF. UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

PRZEMYSŁ  
ST. SZCZEPANOWSKI  
INŻYNIER

RUCH ROBOTNICZY  
DR. STEFAN FALKOWSKI  
POSEL NA SEJM

RUCH WSPÓLDZIELCZY  
DR. EDW. TAYLOR  
PROF. UNIwersYTETU W POZNANIU

ODBUĐOWA  
INŻ. IGN. DREXLER  
DOCENT POLIT. LWOWSKIEJ.

SKARBOWOŚĆ

STANISŁAW KAUKI

PRAWO MIĘDZYNARODOWE

DR. BOGDAN WINIARSKI

PROF. UNIwersYTETU W POZNANIU

RUCH UMYSŁOWY

DR. WŁADYSŁAW WITWICKI

PROF. UNIwersYTETU W WARSZAWIE

ADMINISTRACJA

DR. STANISŁAW KASZNICA

PROF. UNIW. W POZNANIU I B. SZEF SEKCJI M. S. WEWN.

SPRAWY KOŚCIELNE

KS. TEOFIL DŁUGOSZ

DOKTOR TEOLOGII

HISTORIA

DR. ADAM SKAŁKOWSKI

PROF. UNIwersYTETU W POZNANIU

PRAWO PAŃSTWOWE  
DR. EDWARD DUBANOWICZ  
PROF. UNIW. LWOW. I POSEL NA SEJM

NAUKA A ŻYCIE  
DR. LEON MARCHLEWSKI  
PROF. UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

HISTORIA LITERATURY  
DR. IGNACY CHRZANOWSKI  
PROF. UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

KRYTYKA LITERACKA  
ADAM GRZYMAŁA SIEDLECKI

Z MINIONYCH LAT  
KAZ. BARTOSZEWICZ

WSCHÓD EUROPY DAWNEJ I DZISIAJ  
FR. RAWITA GAWRONSKI

Z wybitnych pisarzy współpracowników przyrzekli:

JAN KASPROWICZ, WŁADYSŁAW REYMONT, JÓZEF WEYSSENHOF, STEFAN ŻEROMSKI.

**X. Abp. Teodorowicz o Dziennikarstwie.**

Przemówienie przed poświęceniem Redakcji Rzeczypospolitej w Warszawie, d. 14 czerwca.

Jakkolwiek sam nie należę ani do inicjatorów, ni organizatorów i udziałowców tego dziennika, to jednak witam ze szczerem zadowoleniem ten warsztat nowy narodowej służby. Witam z zadowoleniem, bo znam zasady i ducha, jaki was, Panowie, ożywia. Witam z radością, bo znam potrzeby ojczyzny i narodu, zwłaszcza w tej ciężkiej dobie obecnej.

A jakże to nam bardzo potrzebne dziś światło pochodni ukazujących wśród chmur skłębionych drogi! Powiedział był La Play, że gdyby wojnę okupić było można choćby tylko jedną nową ideą, to morze krwi i łez oplaciłoby jednak sówicie te perle precenną nowej prawdy, która na świeczniku narodu zaświeci. A my przez wojnę otrzymaliśmy niepodległość, a z nią i w niej niejedną już nową ideą, ale cały bogaty sноп zadań i problemów, które się skręcają około najżywniejszych narodowych i religijnych idei i myśli.

Tak pojęta dziennikarska praca jest naprawdę służbą Bożą i służbą narodową. I widzę was tu panowie przy waszych stolikach w szarych strojach, widzę ze sładami pracy, od której na chwilę odeszliście, by do niej powrócić na nowo, widzę więc was nawet w zewnętrznym naszym wyrazie stojących w zwartym szeregu jak żołnierzy na posterunku, jak szermierzy

idei, którzy to przede wszystkim wiedzą i rozumieją, iż—służą.

A służba ta naprzemian jest i ciężka i wielka. Ciężka ona jest, bo się domaga ciągłego umierania.

Sam dziennik jest podobny do kwiatu, który rano zakwita, a pod wieczór umiera: wstaje on co rano w swej szacie pięknej wiosnianej, ażeby zamrzeć do wieczora, i zrobić miejsce jutrzejszemu numerowi, który go zastąpi.

Więc dziennikarz musi krzesać myśl z swej duszy i serca, myśl, którą ledwo na szpaltach pisma swojego powitał, a już ją wraz i zegnać musi. To jego dziecię ukochane niema długiego życia. On myśli swej nie ryje na spiznu, ni na kamieniu, ale nawet nie chowa jej w zwoje ksiąg. On ją zwierza gazetce, która jest czemś tylko przez chwilę dla czytelnika, a zaraz potem staje mu niczem, bo pomiętym szpargałem.

Ten dziennikarz i w tem umiera sobie, że dziennik jest zbiorową pracą wielu, w tem zaś mnóstwie pracowników ma ożyć jeden wyzwolony duch. Dziennikarz więc nie ostaje się tam z własnymi myślami jak pisarz dzieła czy książki. On żyje w zbiorowisku, i żyje dla niego. Nie winien on zapierać się swych przekonań, ale jednak musi się w niejednym siebie wy-

rzec, i dla zgodnego chóru całości pamiętać, że jednym tylko jest tonem w orkiestrze. I dlatego też umierać musi sobie.

Ale ze śmierci wewnętrznej dziennikarza rodzi się bogate życie. Kwiat zwiędły wynosisz z wazonika i rzucasz na śmiecie. Ale dziennik wiednie tylko pozornie: on kona ze zmierzchem słońca, ale na drugi dzień powstaje na nowo. On umiera na dzisiaj w tysiącnych drobniagach obecnej chwili, które toną w bezpowrotnym zapomnieniu. Ale za to on żyje w przewodniej idei, która zrzuca z siebie szatę dnia dzisiejszego, ale odziera się jutro w szatę nową. Ginie wszystko dookoła niej, ale ona sama zawsze żyje, zawsze rozwija się, zawsze potęguje i rośnie.

Ona też wchodzi przez dziennik do serca, sumienia i duszy narodu. Dziennik co rano do niej kolacze, by nieść narodowej duszy zakletą w nowiny z dnia trucidnej albo życie. Wy życie nieść Polsce będziecie.

A wtedy dziennikarz staje się już nie zimnym nieczulym sprawozdawcą. Nie! On się przedzierza w apostoła, i on jest dosłownie wychowawcą narodu polskiego. On korzysta z tej wzorzystej różnobarwnej kanwy numeru dziennika, ażeby odcisnąć piętno idei zdrowej i pukać nią upornie do czytelnika, a przezeń do narodu.

I puka dzień w dzień do dziennika, puka niby nie narzucając się z żadnym mentorstwem; puka i wysyła przed siebie mnóstwo całe nowin i informacji; ale po za nimi kryje się idea zdrowotna, wiedza narodowa, która mówi wszystkimi językami

która się wczuwa w każdy szczegół, która staje za każdym zdarzeniem, która w zmiennej zdarzeń kolei jest jednak najbardziej jednolitą, najbardziej wytrwałą, i powiedzmy — najbardziej uporną.

Czyż w takiej pracy nie tkwi powołanie wychowawcy, a zarazem apostoła? Idźcie więc panowie na wielkie apostołstwo! Idźcie, ażeby plenić ziarno złe, a wsiawać zdrowie! Idźcie cucić obojętnych, ośmielać zalekłych, jednoczyć idących samopas. Idźcie, by szukać źródeł i pokładów zdrowych w narodowej duszy i dobywać je na wierzch.

A wierzajcie mi, na dnie polskiej duszy jest zdrowie i bogactwo. Na nasze dachy dziś cprawda narzucono popiół i prochu i kurzawy, która się zwiwała w całym świecie z oparów tej wojny. Ale, jak już Mickiewicz powiedział, dusza polska jak lawa: zewnątrz nieraz brudna i czerniała, ale jej ognia wewnątrz i wieki nie zgaszą.

Idźcie więc dobyć się aż do wnętrza narodowej duszy, nadsłuchujcie jej wołania, tłumaczcie jej nieme pragnienia, bądźcie heroldami jej jęku i jej radości, jej porwu i jej zapalu. Idźcie w jej głąb. Idźcie jak ów co się w tunel kilofem wgrzebuje. Przebijcie się przez zgielek i wrzawę, przebijcie przez pustynie zarazy hen aż do jej wnętrza gdzie żyje wiara, miłość i nadzieja. Niechaj polska dusza w was i przez was przemówi, w was i przez was się ozwie! Na tę drogę wielką, choć jeżąca się trudnościami ale na ostatku zawsze zwycięską, na wasze na niej walki, wasze zapasy, poświęcenia dziś wam błogostawiał! Szczęść Wam Bożel

## NASZA CHWILA.

W chwili poważnych niepowodzeń zdrowe i chcące żyć społeczeństwo zawsze, jak świat światem, postępuje i postąpić musi w ten sam sposób:

przedewszystkiem prawdzie śmiało spojrzeć w oczy, odrazu zgodnie stanąć do ratunku, wreszcie ustalić błędy i usunąć przyczyny zła, aby się zabezpieczyć przed dalszymi szkodami.

Prawda jest smutna. W styczniu tego roku było jasne, że wchodzimy w okres zawierania pokoju z bolszewicką Rosją. Było to jasne z trzech przyczyn. Popierwsze dlatego, że bolszewicy zwrócili się do nas dwukrotnie, 23 grudnia i 29 stycznia, o zawarcie pokoju, zobowiązując się nie przekraczać linii frontu. Powtóre dlatego, że równocześnie u naszych sprzymierzeńców zachodnich zaszedł zwrot w stosunku do bolszewików, wyraźnie i dobitnie stwierdzony dwiema uchwałami Rady Najwyższej: 16 stycznia o nawiązaniu stosunków handlowych z bolszewikami, a 24 lutego o niemożności doradzania nam dalszej wojny. Wreszcie zaś dlatego, że linia frontu ze stycznia osiągnęliśmy, naogół biorąc, granicę, którą pragnęliśmy uzyskać dla naszego państwa. W tych warunkach i rząd i wszystkie, bez wyjątku, stronnictwa sejmowe zgodnie uznały, że należy przystąpić do zawierania pokoju.

Lecz pojawiła się wtedy myśl i dążność odmienna. Ta mianowicie myśl, że najważniejszą sprawą nie jest wcale zawarcie pokoju i ustalenie granic wschodnich państwa polskiego. Tylko co? Tworzenie państwa ukraińskiego i pochód na Kijów. Tę śmiałą i upajającą wyobraźnię myśl wysunęło nasze naczelne dowództwo wojskowe. A ponieważ przywykło ono w zakresie spraw wschodnich do kierownictwa nie tylko wojskowego, ale i politycznego, więc rychło, przygotowując układy ukraińskie i tworząc siły zbrojne ukraińskie oraz rząd ukraiński, przeparło swą myśl. Przedstawiając jej przeparcie jako wyłączną załugę naczelnego dowództwa i jego daleko widzącej polityki, zapewniano, że w ten właśnie sposób najłatwiej zmusimy bolszewików do pokoju.

A dzisiaj? Dzisiaj widzimy, że rachuba ta, lekomyślna i z gruntu błędna, zupełnie zawiodła. Zmarnowaliśmy sześć miesięcy w okresie, kiedy każdy dzień jest drogą. Roztrwoniliśmy duży zasób pomyslnych okoliczności. I ciężkie zadanie polityczne ze stycznia przyjdzie nam spełniać w czerwcu w nierównie trudniejszych warunkach.

To jest smutna prawda chwili obecnej. Ukrywać ją przed sobą samymi, gdy widzi ją świat cały, na nic się nie przyda, a dużyby zaszkodziło. Lękać się jej nie trzeba. Trzeba ją tylko jasno widzieć. I jąć się ratunku.

Ratunek zaś jest w wyteżeniu wszystkich i użyciu najlepszych sił społeczeństwa.

Jedna tylko wiedzie ku temu droga. Jest nią porozumienie wszystkich naszych stronnictw w Sejmie i wytworzenie opartego na tem porozumieniu Rządu z wszystkich grup. Tak postępują w ciężkich chwilach społeczeństwa, które umieją godzić się w niebezpieczeństwie i stawiać jak jeden mąż przeciw wrogowi zewnętrznemu. A te, które tego nie umieją, idą w klęskę.

Co dzisiaj chce ujrzeć kraj? Chce ujrzeć zjednoczony w obronie i utrwaleniu państwa Sejm z pełnią przysługującą mu najwyższej władzy i związanych z tem obowiązków. Chce ujrzeć Rząd wszystkich stronnictw, który istotnie rządzi i za wszystko może i musi być odpowiedzialny. Chce ujrzeć dowództwo wojskowe w najumiejętniejszych rękach. I chce ujrzeć naszego ofiarne pracującego dla kraju Naczelnika Państwa w takim współdziałaniu z temi wszystkimi czynnikami, jakie oznaczył w lutym 1919 r. Sejm, powierając mu to wysokie stanowisko właśnie w drodze jednomyślności, dzisiaj znówu niezbędnie potrzebnej.

Tę zgodę w kraju winniśmy znośnie i zgodnie zgmagającemu się z wrogiem naszym żołnierzowi na Wschodzie.

A gdy to się stanie, to już przez samo przywrócenie należnego wpływu i istotnego współdziałania wszystkich tych czynników uchylone będą przyczyny zła i zacznie się naprawa.

I wówczas, zamiast długo szukać minio-

nych błędów, powiemy sobie, że niepowodzenie dotyka nie jedną grupę, ale naródcy, który zgodnie staje do dalszego wysiłku.

Stanisław Stroński.

## ODWRÓT I PRZESILENIE.

### Powaga i igraszki.

W poniedziałek dn. 7 czerwca, wieczorem, wymknął się p. Patek chyłkiem do Paryża. Nie zawiadomił o zamierzonym wyjeździe nawet podsekretarzy stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, pp. Dąbrowskiego i Dąbskiego, chociaż z p. Dąbrowskim widział się w ministerstwie na godzinę przed wyjazdem. Dopiero z drogi, uzyskawszy po kilku godzinach toczona się pociągu wśród ciemnej nocy przyzwolną odległość od niebezpiecznej Warszawy, telegrafował do p. Skulskiego z prośbą o zatwierdzenie zastępstwa w ministerstwie. Podsekretarzo dowiedzieli się wo wtorek rano z dzienników o wyjeździe p. Patka, a około południa p. Skulski, wobec tego, że ostatnim razem dzierżył zastępstwo p. Dąbski, powierzył je tym razem p. Dąbrowskiemu.

Alisi p. Dąbski, dość słusznie rozłoszczony na cały świat z powodu psotnych sztuczek p. Patka, rozgniewał się już do ostatniej głębi serca tem zarządzeniem. Dąbrowski ma być równy Dąbskiemu! Także wymagania! Mon Dieu, we łbach im się przewraca z tą równością! I podał się do dymisji.

A dymisję, nawiasem mówiąc, to p. Dąbski pojmuję bardzo po swojemu. Wniósł ją i od tego czasu nie pokazał się w ministerstwie, zgola się o to nie troszcząc, kto za niego odrabiać będzie przydzielono mu wielkie sprawy i to w czasach, kiedy podobno w naszej polityce zagranicznej roboty byłoby dosyć. Ładnie byśmy wyglądali, gdyby tak każdy minister i wysoki urzędnik odwracał się w pownej chwili na pięcie, o powierzone mu zajęcia zupełnie nie dbając.

Wziąwszy tedy spokojnie kapelusik na głowę i lasceczkę w rękę, poszedł sobie p. Dąbski, wo wtorek po południu, z Miodowej na Wiejską. I tam w klubie Polskiego Stronnictwa Ludowego opowiedział, jaka mu się stała krzywda. Pozalowali go przyjaciele i powzięli, wo wtorek d. 8 czerwca pod wieczór, tę oto godną długiej pamięci uchwałę:

„Zarząd klubu P. S. L. stwierdza, że normalne warunki pracy w tonie obecnego rządu, które nie dawały możności przeprowadzenia, podjętych interesem państwowym zasadniczych postulatów polityki ludowej następczo potrzebę zrewidowania stosunku P. S. L. do rządu. Klub odrzucił wyrażenie konsekwencji ze względu na poważną sytuację państwa. Gdy jednak także w dziedzinie polityki zagranicznej zasły fakty, wskazujące na niedocenianie przez rząd wagi położenia, czego dowodem jest zbyt częste i niedopuszczalne pozostawianie kierownictwa tego działu bez jednolitego zastępstwa, zarząd klubu P. S. L. postanowił odwołać swych mężów zaufania z gabinetu, nie mogąc w tych warunkach ponosić dalszej odpowiedzialności za rząd.”

Póki zatem szło tylko o zasadnicze postulaty, można było mieć wzgląd na poważną sytuację państwa, ale gdy podsekretarza Dąbrowskiego uważa się za równoprawnego z podsekretarzem Dąbskim, to już wszystko się kończy.

Z powodu rozbitcia przez P. Str. L. większości, na podstawie której utworzono rząd w grudniu r. ub., wniósł p. Skulski w środę d. 9 czerwca dymisję gabinetu.

A gdy takie w Warszawie urządzano igraszki w poważną dla państwa chwilę, naciągali się na wschodnim-widnokręgu, od Kijowa, czarne, ciężkie chmury.

Ale i na to jest sposób. Aby nie widzieć czarnych i ciężkich chmur, wystarczy prosto obrócić się do nich tyłem, a patrzeć na coś bardziej zajmującego. A bardziej zajmującym dla polityków naszej lewicy było przesunięcie rządu na lewo. Więc ludowcy, socjaliści i inne grupy, które już od dłuższego czasu lechtały się wzajem-

nie tą myślą, postanowiły wypiąć plecy na całe niebezpieczeństwo wschodnie, pochylwszy się pracowicie nad jednoizbowością i sekwestrom.

Dla stworzenia większości lewicowej miała w ten sposób lewica wszystko oprócz... większości. Więc na posiedzeniu u p. Marszałka Sejmu, w czwartek d. 10 czerwca, w południe, zaprosiła do współdziałania Narodowe Zjednoczenie Ludowe. P. Dubanowicz oświadczył, że N. Zj. L. nie sądzi, aby tak przesunięty rząd podał zadaniom chwili i to samo powtórzył tegoż dnia po południu Naczelnikowi Państwa.

Nazajutrz, w piątek d. 11 czerwca, poranne pisma lewicy obwieściły, że jest to tylko osobiste zdanie przewodniczącego N. Zj. L., które wogóle jest w ostatnich drgawkach zupełnego rozłamu.

Ale tegoż dnia popołudniu N. Zj. L., obradując pod przewodnictwem p. Dubanowicza, w obecności p. Skulskiego, powzięło na wniosek p. Falkowskiego następującą uchwałę, a powzięło jednomyślnie:

„Po odrzuceniu przez P. S. L. propozycji ponownego utworzenia rządu, opartego o stronnictwa środkowe Sejmu (N. Z. R., P. S. L., Ch. D., Zj. Miesz., N. P. R.), Klub N. Zjedn. Lud., mając na uwadze ciężkie i pełne powagi położenie kraju, powziął dn. 11 b. m. jednomyślną uchwałę, uznając konieczność utworzenia w obecnej chwili rządu, opierającego się o wszystkie stronnictwa Sejmowe z programem ograniczonym do 1) sprawy obrony zagrożonych granic i ustalenia i zawarcia pokoju, 2) obrony podstaw finansowej i ekonomicznej przyszłości kraju, 3) pomyślnego przeprowadzenia plebiscytów.”

Odwracającym się tyłem od wschodu politykom lewicy wskazano palcem w tamtą stronę i wezwano do skupienia wszystkich sił Sejmu.

W sobotę d. 11 czerwca rano doniósł już i komunikat sztabu jenerałnego planowem przegrupowaniu na froncie południowym.

Odwrót z pod Kijowa. P. Marszałek Sejmu zwołał w sobotę w południe przewodniczących klubów. Wskazał powagę chwili i zapowiedział zwołanie na poniedziałek komisji wojskowej, a na wtorek pełnego Sejmu i zajął się zakończeniem przesilenia w sposób, odpowiadający ciężkim zadaniom.

Pos. Dubanowicz oświadczył, w myśl uchwały jednomyślnej N. Zj. L., że jedynem załatwieniem, które dzisiaj wskazują dobro kraju, jest rząd oparty na porozumieniu wszystkich stronnictw.

W sobotę popołudniu obradowały wszystkie kluby. Rząd, oparty na porozumieniu wszystkich stronnictw, uznają za jedynę właściwą załatwienie N. Zj. L. (73 gł.), Zw. Lud. Nar. (75 gł.), Chr. Dem. (25 gł.), Kat. Nar. (5), a za najłepszo także Kl. Mieszcz. (13 gł.) i Kl. Pr. Konst. (17 gł.), co razem dają 208 głosów, czyli większość Sejmu.

Kto z drugiej strony? P. Str. L. (84 gł.), P. P. S. (35 gł.), Wyzwolenie (23 gł.), Stapiński (11 gł.), Pomocy udzieli i Nar. Str. Robotn. (28 gł.). Ale może nie w smak mu to będzie, że łączy się z tem taka cicha, cichuteńka, rachuba na Żydów (10) i Niemców (8). Ale i to wszystko razem dają tylko 199 głosów, czyli mniejszość Sejmu.

Dwie zajmujące uchwały. Jedna Rady Naczelnej P. P. S. brzydoko przejrzysta:

„1) udział przedstawicieli P. P. S. w gabiniecie koalicyjnym, obejmującym stronnictwa reakcji społecznej i politycznej, jest wyłączone.

„2) udział przedstawicieli P. P. S. w rządzie centro-lewicowym jest możliwy tylko w razie bezwzględnej konieczności,

3) udziela się pełnomocnictwa Zarządowi

P. P. S. i Centr. Kom. Wyk. do wspólnego za-  
decydowania o udziale P. P. S. w rządzie.

Znaczy to, że P. P. S. bardzo, ale to bardzo, wstydzi się pchać do rządu, lecz jeśli już brać teci, to dużo i dobre, a zatem w rządzie lewicowym, bo wtedy na nich więcej wypadnie.

Druga uchwała, mianowicie P. Str. L., zupełnie rozbrajająca:

„W zrozumieniu powagi chwili i szkodli-  
wości przewlekania przesilenia, klub P. S. L. oświadcza, że jeżeli w ciągu najbliższego dnia negatywne stanowisko N. Zj. L. wobec propozycji P. S. L. nie ulegnie zmianie, odpowiedzialność za następstwa spadnie na N. Zj. L.

W zrozumieniu powagi chwili!

Więc w zrozumieniu powagi chwili trzeba, aby lewica zarła się z prawicą.

Jakżeż ochotnie N. Zjedn. L. weźmie na się odpowiedzialność za to, że wobec powagi chwili, uważa porozumienie wszystkich za jedynie godno zdrowego społeczeństwa.

Niedziela i poniedziałek:

Dwa dni głowienia się lewicy nad tem, jak zrobić większość bez większości. Skoro P. P. S. zarzeka się współdziałania z tem co nazywa stronnictwami reakcji, jak tu liczyć na 17 głosów Kl. Pr. Konst. ze skrajnej prawicy? A Nar. Str. Rob. coraz bardziej kręci nosem na tę istotnie ochudegą myśl, że potrzebno by było jakie poparcie 18 Żydów i Niemców.

Nie klei się.

Ala na tych upartych łamigłówkach znówu upływają dwa dni w takiej chwili, gdy każdy uczciwy człowiek w kraju i każdy żołnierz walczący twardo na wschodzie ma prawo żądać porozumienia wszystkich w obliczu niebezpieczeństwa.

## Wiadomości polityczne.

### U p. Marszałka

Dzisiaj, w poniedziałek po południu, pod przewodnictwem marszałka irampczyńskiego obradowało zebranie przewodniczących klubów polskich, na którym szef sztabu gen. Haller motywował przeprowadzanie wojsk naszych na Ukrainie. Stwierdził, że poruszenia naszej armii odbywają się zupełnie bez bitew, gdyż bolszewicy na Ukrainie, prócz kilku tysięcy kawalerji nie mają prawie wojsk, będących w kontakcie z armją polską. Ze względu na znane nam zbrojenia bolszewików i my jesteśmy zmuszeni kadry nasze wzmacniać. W żadnym razie jednak nie ma powodu do jakiegokolwiek zaniepokojenia co do naszej pozycji wojennej.

### W klubie Mieszczańskim.

Różnicę zdań wywoływało w kulurach stanowisko klubu Zjednoczenia Mieszczańskiego, którego uchwały nie są znane w ich dosłownem brzmieniu. Według jednej wersji klub ten miał postanowić życzliwe poparcie gabinetu centro-lewicowego, według innej — zachować stanowisko neutralne. Z rozmowy z jednym z przewodców klubu wynika, że klub Zjednoczenia Mieszczańskiego za najlepsze rozwiązanie uważa utworzenie gabinetu koalicyjnego. W razie zaś, gdyby utworzony został rząd centro-lewicowy, klub Zjednoczenia Mieszczańskiego nie związałby się wobec niego żadną zgola obietnicą poparcia.

### Komisja wojskowa.

Komisja wojskowa pod przewodnictwem p. Anusza, w obecności min. Lesniewskiego oraz delegatów min. spraw wojskowych i naczelnego dowództwa, stosownie do rozszerzonego wniosku rządowego, uchwaliła jednomyślnie powszechny pobór dwu roczników, 1895 i 1902, dalej powołanie podoficerów wszystkich rodzajów broni, urodzonych w latach 1890—1894 włącznie oraz powołanie szeregowców i podoficerów, którzy kiedykolwiek służyli w armjach obcych, względnie w formacjach polskich w oddziałach jazdy, konnej artylerji i konnych oddziałach strazy granicznej, urodzonych w latach 1885—1894 włącznie.

### Komisja graniczna.

Wobec często pojawiających się wiadomości o komisji granicznej polsko-niemieckiej, komisarz rządu polskiego dla wytknięcia tej granicy komunikuje:

Przewodniczącym komisji jest gen. Dupont, Anglję reprezentuje Boger, Włochy — pułk. Tomini, Japonję—major Sataro-Takahaski, Niemcy—v. Trendler, Polskę—Szembek. Komisja wyłoniła 2 podkomisje. W podkomisji pomorskiej komisarza polskiego zastępuje p. W. Kulerski, w podkomisji wielkopolskiej—p. Cz. Andrzejewski. Podkomisja południowa wytknęła granicę, idącą od południa ku północy, od pow. Namysłowskiego do pow. Leszno włącznie, podkomisja pomorska, idąc również w kierunku północnym—granicę od Uścia do wysokości Chojnic. Przepuszczalnie prace komisji będą ukończone około 1 października, prace techniczne potrwać znacznie dłużej. Pozatem pozostanie jeszcze oznaczenie granicy na terenach plebiscytowych, po plebiscycie.

# ZAGRANICA.

## Anglia.

Według ostatnich wiadomości z Haagi, trudności, istniejące co do natychmiastowego podjęcia stosunków handlowych pomiędzy Anglią i Sowdepją zostały ostatecznie usunięte. Pierwsze wpłaty rosyjskie mają być dokonane w złocie i platynie.

Z Paryża jednak donoszą, że pertraktacje londyńskie z Krasinem zostały zerwane. Rządy koalicyjne byłyby zdecydowane nie wchodzić w żadne stosunki z sowietami, pozostawiając podjęcie stosunków handlowych z Sowdepją inicjatywie prywatnej.

## Francja.

Według wiadomości półurzędowych z Paryża, w kołach aljanckich ostatnie wypadki wywołały powątpiewanie co do możliwości zwolnienia konferencji w Spa. Ustąpienie gabinetu włoskiego, oraz wywołany przez nowe wybory kryzys ministerjalny w Niemczech nasunęły wątpliwości, czy nowe rządy będą w możności przygotować na czas potrzebny dla konferencji materiał.

Natomiast uważaniem jest za możliwe zwolnienie konferencji finansowej w Brukselli z współudziałem przedstawicieli państw neutralnych i Niemiec dla omówienia sprawy odbudowy ekonomicznej Europy.

## Włochy.

Giolitti otrzymał misję utworzenia gabinetu. Prasa rzymska wypowiada się o nim przychylnie. Według wiadomości telegraficznych, do ministerjum mają wstąpić: Fera radykal, Nicolo z partji demokratyczno-liberalnej, Medai Mauro z katolickiej partji ludowej, oraz dwóch socjalistów: Purati i Preves. Hrabia Sforza ma zostać ministrem spraw zagranicznych.

Według ostatnich wiadomości ministrem spraw zagranicznych ma zostać senator Garrone dawniejszy poseł w Konstancyopolu.

## Giovanni Giolitti.

Powołany reskryptem królewskim do sformowania nowego gabinetu włoskiego Giovanni Giolitti jest osmdziesięcioletnim starem. Kierował on już niejednokrotnie nawa polityki państwowej, a odznaczał się tem, że upadał zawsze tak zreszcie, że nigdy nie był wykluczonym jego powrót do władzy. Giolitti był zwolennikiem trójprzymierza i osobistym przyjacielem Bulowa. W tym charakterze był on zdecydowanym przeciwnikiem współdziałania Włoch w wojnie światowej i zwalczał rząd, kiedy ten wypowiedzenie wojny państwom centralnym zadecydował.

Obecnie po upadku rządu Nittiego, spowodowanym nieprzejednanym stanowiskiem socjalistów, Giolitti, dzięki swojej głośności, staje się człowiekiem opatrzościowym. Prasa włoska, zwłaszcza lewicowa, wita go raczej przychylnie.

## Powstanie w Albanji.

Według „Corriere della Sera” w Albanji wybuchło powstanie. Albańczyk wysadził w powietrze most w Rymara przez co odcięli bataljon bezsaglerów. 4000 uzbrojonych Albańczyków atakowało Valonę. Komunikacja pomiędzy Valoną i prowincją przerwana.

## Odroczenie sejmku pruskiego.

Landtag pruski odracza swoje posiedzenia na 8 do 10 tygodni. Przed październikiem więc

lub nawet listopadem nie będą mogły być rozpatrywane ani ustawy o wyborach, ani konstytucja, ani tak ważna sprawa jaką jest reprezentacja prowincji pruskiej w parlamencie Rzeszy. Do rozpatrywania innych projektów ustaw, a w szczególności reformy administracyjnej, nie dojdzie wcale. Tak się rządzi po pruskim

## Zatarg szwedzko-fiński.

Wymiana not pomiędzy rządami szwedzkim i fińskim z powodu ostatnich zarządzeń rządu fińskiego w sprawie wysp Alandzkich nie dała pomyślnych rezultatów. Nieporozumienie się pogarsza. W ostatniej swej nocie rząd szwedzki podkreśla, że gdyby Finlandja nie uwzględniła słusznych żądań ludności wysp Alandzkich, żądań, które opinja szwedzka jednomyślnie popiera, mogłoby to mieć najsmutniejsze i najcięższe skutki dla dalszych stosunków pomiędzy Finlandją a Szwecją. Półurzędowa szwedzka „Abo Underrättelser” podsuwa projekt szwedzko-fińskiej konferencji.

Socjaldemokracja fińska wyraża niezadowolone w sprawie stanowiska rządu.

Inne koła fińskie wyrażają życzenie, aby Anglja wysłała swoją flotę do wysp Alandzkich, aby pokromić zapędy imperjalistycznie nastrojonych elementów.

## Nowy podział Polski.

Pod takim tytułem zamieszcza wiedeński korespondent wrogiego nam „Monitustor Guardian”: „W Berlinie i w południowych Niemczech panuje powszechne przekonanie, jak się przekonałem, Polska jest militarnie zbyt słabą a politycznie zbyt nieskrystalizowaną, aby mogła odeprzeć napór bolszewizmu. Upadek zaś lub chociaż poważna klęska Polski spowoduje olbrzymie następstwa, tak olbrzymie, że w przewidywaniu ich nawet wybory w Niemczech schodzą na drugi plan. W razie upadku Polski i z bolszewizowania Kongresówki część Polski do tąd nie będzie przynajmniej przez pewien czas objęta tym ruchem. Zwrócił ona naturalnie swe oczy ku Niemcom. Niejeden wróży nawet, że przyjdzie do porozumienia między Berlinem a Moskwą, na mocy którego część Polski otrzyma autonomię, federacyjny rząd sowiecki a druga część powróci pod pewnymi warunkami w sferę niemiecką. Zbytecznie nadmieniam, że przewidywania te nie wychodzą odemnie; powtarzam obiektywnie to co slyszalem i to z ust poważnych polityków niemieckich wszystkich odcieni.

Co się tyczy zapatrywań reakcyjnych niemieckich ujawniają się one najlepiej w niektórych uwagach Ludendorfa w roku rozmowy z jednym z przyjaciół, który słowa jego mi powtórzył. Sądzi on, że położenie militarne Polski jest rozpacliwe i wąpli, czy dowództwo polskie potrafi wyratować w czas swe sily z Kijowa. Natomiast chwali sirategję bolszewików.

W najlepszym razie mogliby Polacy utworzyć linję obronną od Warszawy na południe wzdłuż Wisły, opuszczając znaczny szmat polskiej ziemi lecz wąpli on czy i to dałoby się przeprowadzić.

Pesymizm Ludendorfa niema granic. Przybiera on pozę zapoznanego prostaka, twierdząc, że katastrofę tę przewidział kilka miesięcy temu i przestregal koalicję daremnie. Obecnie sądzi, jest zapóźno, by dało się coś uskutecznić, gdyż Niemcy nie mogą zdobyć się zaraz na dostateczną armię obronną przeciwko bolszewizmowi zewnątrz i wewnątrz. Prusy ze swą przeważnie w przemyśle zajętą (?) ludnością skazane na z bolszewizowanie. Rząd w Moskwie jest poprostu tylko rządem militarnym, a ma na czele geniusz militarny, nadzwyczajny sztab i sprężystą propa-

gandę. Nadzieje swe opiera Ludendorf jedynie na południowych Niemczech, których ostoja jest Monarchizm”.

Tak przedstawiają się w ogólnym zarysie prognostyki Ludendorfa i reakcyjnych niemieckich. Ale doprawdy ani Ludendorf ani dementy junkierskie nie wstawili się w dziedzinie przewidywań i wróżb. Germania mogłaby o tem powiedzieć wiele...

## Z ruchu sjonistycznego.

W związku z przychylną dla sjonistów uchwałą przedstawicieli mocarstw w San Remo w sprawie Palestyny, tutejsza organizacja sjonistyczna urządziła — jak wiadomo — szereg obchodów uroczystych „Wyzwolenia”. Ponadto organizacja sjonistyczna przesłała list dziękczynny angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych lordowi Curzonowi.

Posel angielski w Warszawie Sir Horace Rum-bold w liście do organizacji sjonistycznej z dn. 10 czerwca wyraża — w imieniu lorda Curzona — wdzięczność za słowa uznania dla Anglii, lecz zarazem zaznacza, iż „w najbliższej przyszłości nie należy spodziewać się imigracji do Palestyny na szerszą skalę”. Innymi słowy: nie stało się zadość prośbie sjonistów o usunięcie trudności, stosowanych przez władze angielskie względem emigrantów Palestyny.

Na sjonistycznej „uroczystości wyzwolenia” w Wiedniu, reprezentowaną była misja angielska, gen. konsulatu francuski oraz legacja polska w osobie prof. Parnesa.

## Z Bukaresztu.

(Kor. własna 11—VI.)

W dniu 15. czerwca otwartym będzie nowo-wybrany parlament rumuński, drugi od chwili zjednoczenia wszystkich, dotąd rozzerwanych ziem rumuńskich w jedno państwo. Parlament poprzedni, wybrany w jesieni ubiegłego roku, nie długim cieszył się żywotem. Wybory do niego, zbojkotowane przez partję ludową generała Averescu i demokratyczną Take Jonescu, a częściowo także przez socjalistów, odbyły się pod hasłem walki z wszechwładnymi dotąd liberalami. W Star-em Królestwie nie daly one większości żadnemu stronnictwu, nowe prowincje jednak oddały swoje głosy prawie wyłącznie partjom: narodowej w Siedmiogrodzie, chłopskiej w Besarabji i demokratycznej na Bukowinie; naturalnym więc biegiem rzeczy przeszły w ręce tych stronnictw, które, połączony się z przeciwnikami liberalów ze Starogo Królestwa, rozporządzały większością czterokrotnie liczniejszą od liberalnej opozycji.

Rząd Vaida-Voevodę, będący przeważnie rządem siedmiogrodzkim, wszedł dzięki sojuszowi z elementami z Królestwa na drogę radykalnych reform i był zwalczany zacięciem przez liberalów, tak w parlamencie i prasie, jak u dworu. Popadłszy w konflikt z koroną z okazji reformy rolnej i kwestji pokoju z bolszewikami, rząd ten, choć tak silnie mający poparcie w parlamencie, musiał ustąpić w marcu b. r., a na jego miejsce powołany został do władzy gen. Averescu, cieszący się magiczną popularnością wśród ludu. Jednym z pierwszych aktów nowego rządu było rozwiązanie parlamentu, w którym stronnictwo ludowe generała nie było prawie

zupelnie reprezentowane i rozpisanie nowych wyborów, które się odbyły w końcu maja i początku czerwca.

Daly one rządowi zwycięstwo we wszystkich prowincjach z wyjątkiem Besarabji i zapewniły mu większość 60 proc. w Izbie, a jeszcze większą w Senacie. Główną przyczyną tego była bezwzględna popularność szefa rządu, choć z drugiej strony opozycja zarzuca rządowi wywieranie silnej presji na wyborców, zwłaszcza w nowych prowincjach. Co prawda, dotychczasowa historia Rumunii wykazuje, że zawsze wybory dawały wotum zaufania krajowi tym, którzy w chwili ich przeprowadzania dzierżyli władzę w swym ręku.

Obecnie, wykonując pakt, zawarty przed kilku miesiącami, gen. Averescu przystąpił do rekonstrukcji rządu, złożonego dotychczas jedynie z przedstawicieli jego partji i oddaje 3 tekt w gabinecie stronnictwu demokratycznemu, którego szef Take Jonescu obejmuje kierownictwo polityki zagranicznej.

Zakończenie akcji wyborczej zamyka tam samem przeszło pół roku trwający okres, w którym nad całem życiem kraju górowały zaciekle walki partyjne, a sprawy polityki wewnętrznej przesłaniały całkowicie widok na to, co się dzieje zagranicą. Jakkolwiek stronnictwa dawnego bloku rządowego, w obecnym parlamencie reprezentujące niespełna 30 proc., zapowiadają żaźartą opozycję, to jednak fakt że obecnie rząd czuje się pewnym siebie i że zresztą parlament na nadchodzące lato obradować będzie bardzo niedługo, pozwoli Rumunii nareszcie rozglądać się należycie w sytuacji, jaką wytworzyła w Europie ostatnia wojna i zająć się kwestją swego stosunku do dawnych i nowych państw.

Kwestji czekających tu na zatłwienie jest cały szereg: likwidacja stosunku Siedmiogrodu z Węgrami, zatłwienie sprawy pokoju z Rosją, nawiązanie stosunków handlowych z zagranicą. Do Budapesztu została jeszcze przed 2 miesiącami naznaczona misja pod przewodnictwem Mihalyego, która zapowiadała swój wyjazd bezzwłocznie po podpisaniu traktatu pokojowego przez Węgry. Kanclerz austriacki Renner oświadczył niedawno w wywiadzie udzielonym korespondentowi jednej z gazet tutejszych, iż po wyborach wybiera się do Bukaresztu, a świeżo gazety dopiosły o bliskim przyjeździe misji bułgarskiej pod przewodnictwem Stambuliskiego. Obie misje mają mieć charakter handlowy.

Sprawa sporu granicznego z Czechami o okręg Maramuresz jest obecnie na drodze do polubownego zatłwienia. Kwestja najważniejsza — stosunku do Polski i Rosji — pozostaje na razie jeszcze otwartą. W opinji rumuńskiej panuje pod tym względem chaos sprzecznych poglądów i niestałość poglądów, wzmagana tem, że zawrotne koło wypadków przedstawia oczom tutejszym, dotychczas jedynie we własne sprawy wpatrzonym, zupełnie nowe, nieznane i nie dość dobrze zrozumiałe obrazy. Kwestja ta nadaje się do obszerniejszego przedstawienia w osobnej korespondencji.

Jan Marg.

## ARESTOWANIE SJONISTÓW W ROSSJI.

Prasa żyd. doniosła ostatnio o aresztowaniu w Petersburgu 75 sjonistów, „Jewish Corr. Bur. podaje, iż powodem aresztowania było — według oskarżenia bolszewickiego — współdziałanie sjonistów z kontrrewolucją.

W oskarżeniu bolszewickim figuruje podobno i zarzut (zupelnie już fantastyczny) o przygotowywaniu przez sjonistów w Palestynie kilkudziesięciotysięcznej armji żydowskiej na pomoc... Anglii na froncie północno-bolszewickim.

## Słowo o Teatrze.

I.

Przez lat dziesięć pisałem o teatrze, spisując pilnie, w smutku i radości, dole i niedole teatru lwowskiego. Zostało mi z onego czasu najmilsze — ze wspomnień i parę opasłych tomów, na które mrok niepamięci padł jak czad, tak samo jak padł ciężko na krótki, melningeński okres tego teatru. Na grobie Pawlikowskiego rosną kwiaty, na lwowskiej scenie nic nie rośnie. Miała ta scena później chwile lotów górnych i chwile ciężkich wątpliwości, było dobrze i było źle, w trosce jednak o ten pracowity niegdyś teatr ścierały się myśli, drżący czasem podniecone dusze, czasem tragikomicznie krwawiły się serca. Cząstka jednak duszy każdego z tych, co pełnili trudne teatralne dzieło kresowej warowni polskiej, przylgnęła do teatralnych murów. Część mojej duszy została tam również. Cicha serdeczność wspomnienia owej nerpowej, popędliwej krwi, tętniącej pracy, wspomnienia cudzych triumfów, kiedy młody rozpoczynał z wiatrem lot swój w twórczość, wspomnienia chmurne zawodów; upadków i porażek i wspomnienia ciężkich błędów własnych, kiedy niewidoczny opar sceniczny, kwintesencja nerwowości, nadmiar blasków i miazmatów teatralnych zaciemniał sąd słuszny, lub go paczył, padłszy na oczy młodzieńcze, patrzące zbyt ciekawie i zbyt zachłannie i wskutek tego patrzące — zezem, — oto wspomnienia te, „Jaskocząc duszę tajemnie” w chwili, kiedy znowu zbliżam się do wielkiej i szlachetnej tajemnicy teatru, przypomniały mi w jednym, złotem błyskawicy, jak bardzo teatr kochałem pierwszą młodzieńczą miłością. Dzisiaj zaś, kiedy dcha stopa wielu lat przeszła po mojej

drodze, a czas, mądry, ślepy nauczyciel odsłonił mi chociaż rąbek sajskiej zasłony, wiem to pewnie, że jednak więcej było namiętności, niż miłości, więcej blasku, niż ognia, więcej frazesu, niż wyrazu w tem wszystkim, co o teatrze, słów nie licząc, pisała młodość. Z tem, też większą, bo głębszą miłością, przychodzę do teatru dzisiaj — służyć mu z całej duszy i pracować z nim całym sercem.

Pierwszym warunkiem pracy jest Jej ukochanie, organizm teatru jednak, dziwnie złożony, żywy, bujny, nasiąkły krwią, mający nerwy przeczulone, skłonności do manji, i nadmiar entuzjazmu i przesady smutku, organizm już starczy, przez lat tysiące trawiony wyolbrzymionem ponad codzienną miarę wzruszeniem, a równocześnie organizm dziecięcy, chłonący gorączkowo światło i ciepło życia, jego ból i jego męka, umierający co dnia i co dnia pod zaklęciem poety na nowo się rodzący, organizm, który ciężką, niedostrzegalną, uporczywą pracą przerabia we krwi swojej mrok na światło, a ból na nadzieję, który cierpi, aby nauczyć radości życia, — organizm ten wymaga niezmiernie pieczołowitości, a w pracy dokoła niego i z nim miłości wyjątkowej, gorącej, a czujnej. Kto się do teatru przybliża, niech spojrzeniem miłującym, pełnym blasku i ciepła, a przenikliwym poprzez mroki sceny i poprzez udane jej fałsze, szuka ducha teatru, tego pełnego wielkiej godności i nieśmiertelnej powagi dostojnego ducha, który z podziału niezmiernie pracy pośród dobrych geniuszów narodu, pracujących pługiem, mieczem i myślą, wziął na siebie część wielką ogromnego trudu i dźwiga go i krzepi się w sobie i coraz piękniejszy, coraz wspanialszy i coraz bardziej świetlisty być pragnie. Wszystko to jedno, jak nazwać teatr, czy świątynią, czy kuźnią, czy szkołą, jeśli się jedno głęboko odczuwa,

że mieszkają w nim sily tajemne i potężne, że w podziemiach jego płynie rwący nurt odżywczej krwi, że w murach jego mieszkają duchy jasne. A powiada Mickiewicz: „A kto by prawil — jak to bywa dzisiaj — o aniołach, szatanach, o tajemniczych rzeczach, nie widziawszy ich, będzie miana za bezczelnego...” Tylko miłość otwiera oczy i czyni spojrzenie tak czystym, by ujrzeć można „tajemnicze rzeczy”, tylko prawy, szczerzy entuzjazm jednym uderzeniem blasku, jak złotym ośczeniem rozorze mrok i mgłę tak, by można je ujrzeć spojrzeniem zachwyconem.

Entuzjasta teatru, widzący okutaną w łachman zychu, wielką jego godność i jego bujną, rodzącą moc, — z tem większą siłą i z tem większą pogardą, im więcej miał miłości dla teatru z łaski bożej i z łaski poezji, uderzyć potrafi w jego haniebne naśladownictwo, w przemysłne oszustwo kupczyków i szarlatanów, w przedsiębiorstwa handlarzy żywymi duchami, w to wszystko, co bezzecznie, wrzaskliwie i natrętnie rozsiadło się na drodze do marmurowej świątyni i zbudowało sobie błazeńskie szaty, gdzie sztuka, jak porwane za młodu księżę dziecko Wiktora Hugo i zamienione w ohydny maskarę, wije się w kurczach wśród zaduchu i hańby. Entuzjast nie wejdzie nigdy w kompromis z szalbierstwem i kiedy mu się zdarzy stać się miłością wojującą, wtedy ogniem słowem niech podpali wszystko to szalbiercze i mizerne, deprawujące i uwodzące, niskie i parszywe. Trzeba na wielkiej drodze, która wiedzie do jasnej stolicy świata, do rodziny wielkich, szlachetnych, promienistych ludów, do gorejącego ogniska ziemi, w którym czyste duchy płoną — uczynić miejsce i dla złotego rydwanu polskiej Melpomeny.

Trzeba polski teatr miłować tak, jak się kocha wszystko to promieniste i czyste,

to wszystko piękne i nie przynoszące korzyści, co zlepione miłością, jak cementem, zlepione krwią umarłych i żywych tworzy — Ojczyznę. Jednym oddechem duszy narodu jest teatr; Jednym jego nerwem, Jednym spojrzeniem, jednym wyrazem z pieśni o mocy, jedną złotą głoską nieśmiertelnego nazwiska. Aktor jest jego żołnierzem w pokoju, budowniczym cierpliwym i nieznanym jest każdy pracownik teatru. Oto jest tytuł teatru do miłości i szacunku; oto powód, który nie pozwala zbliżyć się do teatru ze złym grymasem w twarzy, zamiast serca na wątrobę, i zamiast tknąć serca teatru dotknięciem miękkiem i dożbrem, rzezać je w pasji tępym nożem, łamać kołem i sądzić, jak złotyzyńce. Nie wolno tego czynić, jeśli w teatrze mieszka choć duch ducha, nie nadużywająca zaś słów pogarda wystarczy na gmach pusty i przez pustkę swoją nędzny.

Czynię sobie, mówiąc to, zamierzenia na podróż w głąb sceny polskiej. Syce sam w sobie ten entuzjazm i ukochanie teatru, wiedząc, jak tego entuzjazmu i gorącego oddania się teatrowi mało jest w Polsce, gdzie kilku zaledwie ludzi duszę sobie z piersi wyrwa, by ją tchnąć w teatr, i krewby sobie wycoczyli z serca, by nią zarumienić wybladłe, chore, wynędzniałe i niemal trupie dzisiaj oblicze sceny polskiej i by nakarmić ją namiętnością życia, aby banalność, zaskrzepłe lenistwo, stęzła w próchno małość wyszły ze stęchłej swej formy i by się zaczęły odradzać i poić powietrzem czystem i jasnością słońca.

Młodzieńczy, promienisty geniusz polskiego teatru jest na wygnaniu; skrył się gdzieś w podziemiach, które są puste, bo wyszło z niego nowe polskie życie. W Polsce jednak zawsze coś musi być w podziemiu, gdzie wbrew wszelkim prawdom życia nabiera mocy i lotu na zmartwychwstanie. Więc i on wyjdzie w chwale

## Z DNIA.

Panowie kucharze postanowili dziś święcić skutkiem czego w ostatnią niedzielę ludzie, nie posiadający własnych gospodarstw domowych, skazani byli na mękę głodu. Panowie kucharze megi sobie dziś śmiało na wypoczynek święteczny pozwalają, są w całym tego słowa znaczeniu panami. Gdyby im przyszła fantazja mogliby trzy albo i cztery dni w tygodniu świętować i jeszcze starczyłoby im dochodów na dostatek życia.

Gerzej daleko przedstawia się sprawa dla tych, którzy pragnęliby jeść nie tylko w dni powszednie, ale i w święta. Niedziela jest w roku pięćdziesiąt dwie, świąt nie pamiętam ile, w każdym razie sporo, zwłaszcza, że nie uznaliśmy reformy papieskiej, dążącej do zmniejszenia ich liczby świąt.

Raz albo dwa można się wprost na obiad do przyjaciół. Ale takich przyjaciół, którzyby stale chcieli kogoś podejmować obiadem, dziś już na świecie niema.

Od optymistów naszej przyszłości słyszałem niejednokrotnie zdanie, że mamy wszelkie warunki po temu, aby się stać takimi samymi pa-

stwem jak Anglija. Zaczynamy od tego, że niedziela nasza staną się w przyszłości podobnymi do angielskich.

Niestety, mimo to pierwsze wybitne podobieństwo, marce do funta szterlinga będzie jeszcze daleko.

Restauratorzy patrzą łagodnie na strajk kucharzy. I tak podobno mieli zamiar zamykać restauracje w święta z powodu zakazu sprzedaży alkoholu.

To najświeższe rozporządzenie antialkoholizacyjne, wymownie świadczy o pewnym łagodnym idealizmie naszych sfer rządzących. Może dawniej stosunki układały się w ten sposób, że sfery wyższe i inteligencja piły w dni powszednie, a proletarijat w święta. [Ale dziś, gdy każdy robotnik ma co najmniej trzy albo cztery dni w tygodniu wolne z powodu strajków, przypuszczam, że będzie wyczekiwał niedzieli albo Bożego Ciała, żeby się upić — to już jest punkt widzenia podlotka.

Trudno. Rozporządzenie może nie mieć zbyt wielkiego sensu, ale szczerze demokratyczne. Bo wszystkie demokracje na świecie są antialkoholizacyjne. Z tego możnaby wysnuć wniosek, że pierwszym demokratą był syn Noego Cham, który sztychł z pijanego ojca i w ten sposób zainicjował propagandę abstynencji.

W. P.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

**Władzę wojskowe a strajk.** Władze wojskowe w przeciwstawieniu się do władz cywilnych i min. spr. wewnętrznych jaknajenergiczniej występują przeciw obecnemu strajkowi. W tym celu została zarządzona częściowa militarystyka Instytucji użyteczności publicznej, jak elektrownia, gazownia i wodociąg. Rozkazem D. O. G. warszawskiego z dnia 11 b. m. wyznaczono do wojskowi kierownicy tych Instytucji, rozkazom których podlegają zarówno oddziały wojskowe jak i kadry robotnicze S. S. S., przydzielone do danych Instytucji w celu uruchomienia tychże.

Niezależnie od powyższego władze wojskowe zabiegają usilnie u Naczelnika Państwa o bezwzględne wprowadzenie w Warszawie stanu wyjątkowego, z dyktaturą wojskową na przeciąg 3 miesięcy.

**Przeciw strajkowi powszechnemu.** — Wczoraj o godz. 10 wiecz. na odbytych przy ul. Śniadeckich wiecu w sprawie strajku powszechnego Związek Robotników Chrześcian powziął rezolucję przeciw odezwie komunistycznej, nawołującej do strajku powszechnego.

**Dokoła strajku.** Robotnicy oczekują na to, iż utworzenie centrowo-lewicowego rządu i objęcie tekłi ministra pracy przez socjalistę np. przez posła Żuławskiego — da im możliwość zwycięsko zlikwidować strajk obecny. Nie potrzeba dodawać, że socjalistyczni przywódcy z zasady popierają wszystkie strajki jak robotniczo-ekonomiczne, tak polityczno-demonstracyjne, a więc i strajk obecny.

Wiedzą o tem dobrze robotnicy i wyczekują dojdęcia do władzy socjalistów — przewlekają obecną bezrobocie.

Można więc z całą słusznością powiedzieć, że strajk obecny jest pierwszym dziełem mającego się utworzyć, według opinii lewicy, rządu centrowo-lewicowego.

**O artykuły żywnościowe dla letników.** Komendant policji podaje do wiadomości, że mieszkańcom m. Warszawy, przebywającym na letniskach, przysługują prawo, po załatwieniu przepisanych przez magistrat formalności, otrzymać w Warszawie produktów żywnościowych, kartkowych i przewozić ich do miejsc swego pobytu. W tym celu wymienieni mieszkańcy winni być zaopatrzeni w specjalne zezwolenia, z pieczęcią i podpisem komisarza ministerjum apro wizacji. W związku z powyższem polecono roztoczyć nadzór na kolejach i kolejkach w celu zapobieżenia rrogącym nastąpić nadużyciom.

### WYPADKI.

**Wybuch granatu w cytadeli.** Na forcie Jerzego w cytadeli robotnik Feliks Dyskowski, zamieszkały w Budach, zajęty wyładowywaniem z wagonu granatów armatnich, prawdopodobnie wskutek usiłowania wykręcenia główki mosiężnej granatu, spowodował silny wybuch, od którego Dyskowski zabity został na miejscu. Nadto zostali poraneni znajdujący się w pobliżu miejsca wypadku następujący robotnicy: Wiktor Jasiński, Wojciech Kuczałka, Otton Aszbrener, Józef Urbaniak i Tomasz Gołab. Wszystkim poszwankowanym pomocy udzielił lekarz Pogotowia, przyczem Aszbrenera i Gołaba — jako ciężiej rannych przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

**Okradzenie spółdzielni.** Na stacji Praga-Nadwiślańska ze spółdzielni kolejowej, za pomocą włamania, skradziono mydło, papierosy i inne produkty wartości 26,000 marek.

**Wypadki samochodowe.** Samochód amerykańskiego Czerwonego Krzyża nr. 1188 prowadzony przez szofera J. Kiszmera, jadąc z nadmierną szybkością przez plac Żelaznej Bramy, wjechał na chodnik, a następnie na ogrodzenie żelazne okalające trawnik, które zostało połamane.

i blasku i wróci, by grzmącym głosem śpiewać ze sceny pracującemu narodowi i uczyć na nowo lotu tych, co latania zapomnieli. Współpraca w teatrze jest tedy na dzień dzisiejszy niczem innym, jak odwalaniem głazów z grobu, jest trudem ciężkim i wspaniałym, lecz, co więcej, trudem nagłym. Trzeba, aby ktoś dziwnie potężny piorunem zwałił sklepienie, albo trzeba gromady pracowników cierpliwych a namiętnych, tych właśnie szlachetnych entuzjastów, którzy wyjmować będą cegłę po cegle i wywiodą na słońce uwiecznionego geniusza teatru.

Scena polska pociemniała i stała się szara; zamiast przelatującego wicheru, włoży się po niej tam i z powrotem zaduch ciężki i wilgotny, chmura, napęczniała nie burzą, lecz goryczą, jak gdyby tuż za murem nie świeciło w Polsce złote słońce. Na wicherach, ponad dachami polskich teatrów latają poeci, jak orły bez gniazd, zdumione i gniewne, gdyż w gniazdach ich siedzą gawrony i kruki. Nad Berezyną kuje żołnierzy nowe, młode, przeczyste polskie serce, — tylko w kuźni teatru nie słychać uderzeń młota i nie widać złota ogniów. Czasem przeleci przez nią przesłiczna iskra, młoda, zapalcząca wydmuchana piersią, i gaśnie, zdmuchnięta złośliwie albo przez stróżów zaprzyszonych teatralnego znicza, chorych na przeroszt żółci i na zanik serca, albo nie utrzymana przy życiu przez aktorów, zbłąkanych in gurgite vasto, przytłoczonych śnieżną głupich smętków i jadowitą szarzyzną banalności, pragnących lotu i ściąganych przemocą tłumy w bagno, w grząski śmiech, w topiel idjotyzmu, w błoto płaskich cynizmów.

W teatrze bowiem polskim, z małemi wyjątkami, panuje dzisiaj tłum. Nie ten, co po pracy bieży do wytchnienia w błękitnem złudzeniu, nie tłum szanowny, który pije chłwie kryształową czystość słowa,

aby zbyć brudu i nędzy, lecz ten haniebnym, straszny, najdzikszymi, strojny we frak i osypany brylantami. Wieprze, wykarmione na lichwie i nędzy ludzkiej; śmiecie miasta, które spokoju zaznać nie powinno za to, że niedawno umarł w niem dosłownie z głodu pisarz polski, zasłużony i głośny; szumowiny odęte i pyszne; ci weszli do teatru, ci żarliwiece objadają się sztuką, która wygląda wtedy, jak ktoś wielki powiedział: „jak pomarańcza w pysku święskiej głowy”, a buchalteryjny kompromis, zachowując kiepsko pozory, przez rzucanie czasem pereł przed wieprze, poszedł już, albo idzie w niewolę do tego stada, któremu jest wszystko jedno, na co patrzy i czego słucha, które rozbija ją „na twardo” o parapet łoży, śmieje się żabim rechotem i płaci. Za te ohydne pieniądze, za te srebrniki judaszowe ukrzyżowana została sztuka. Ciężki mrok padł na teatr, mimo ogni brylantów. Twórcy, na scenę piszący, stoją w boleści, jak młody Jan pod krzyżem. Wielcy umarli gorejącami patrzą oczyma. A już nie „klaszcza gwiazdy złote” — lecz płaczą.

Ileż trzeba miłości, ileż potężnego entuzjazmu, aby wesprzeć tych, co czekają na zmartwychwstanie teatru i czynią wyjątki ponad miarę, by je przyspieszyć, co jak w reducie się zamknęły, walczą sercem i myślą — i ile równocześnie siły niszczącej i burzącej, aby wygnać przekupniów ze świątyni!

Każdem napisanem tu słowem proszę polskiego Boga o tę siłę.

Kornel Makuszyński.



— GŁÓWNA RZECZ TO RZĄD LEWICOWY.  
— A WRÓG GŁÓWNY TO RESZTA SEJMU.

### KALENDARZYK.

Dziś: Jolanty, Wita, Modesta, st. Wita. Wschód słońca o godz. 3,39, zachód o g. 8,21. Długość dnia o. 16.38.

### WYSTAWY.

„Zachęta” Wystawa prac art. rzeźbiarza J. Jakowskiego oraz wystawa bieżąca. I Okrężna wystawa Sztuki Dziecka, Politechniki, Koszykowa 55. Polski Klub Artystyczny. Wystawa obrazów malarza Antoniego Szucki.

### MUZEA I BIBLIOTEKI.

Bib. Zamoyskich, Żabia 4. Bib. Krasieńskich, Okólnik 11. — Przedziękich, Foksal 12. Tow. Bib. Publ., Koszykowa 26, (godz. 10—9 w.). Muzeum Tow. Zachęty Sztuk Pięknych róg Królewskiej i Mazow. — Muzeum Przemysłu i Roln., Krak.-Przedmieście 66. — Dom Baryczków, Stare Miasto. — Gabinet Zoologiczny w Uniw. sytecie. Muzeum Narodowe Podwale Nr. 15.

### REPERTUAR TEATRÓW.

**Wielki.** Dziś „Tosca”.  
**Rozmaitości.** Dziś „Poculunek wojny”.  
**Reduta.** Dziś „W małym domku”.  
**Polski.** Dziś „Mieszczanin szlachcicem”.  
**Mały.** Dziś „Paryżanka”.  
**Bagatela.** Dziś „Polowanie na męża”.  
**Nowości.** Dziś „Major ulanów”.  
**Praski.** Dziś „Chata za wsią”.  
**Powszechny.** Dziś „Florek się żeni”.

### KRONIKA SĄDOWA.

#### O szpiegostwo.

Dziś sąd okręgowy w 8 wydziale karnym przystępuje do sądenia głosnej sprawy 34-letniego Alfonsa Fententada, znanego ze scen kabaretowych pod pseudonimem „Fortwila”, oskarżonego o zdradę kraju i szpiegostwo na rzecz Niemiec. Między innymi akt oskarżenia zawiera zarzut, iż dzięki występnej działalności szpiegowskiej F. rozstrzelano kilku obywateli państwa polskiego. Sprawa budzi żywe zaciekawienie. Obronę za oskarżonym wnoszą adw. Sterling.

## S P O R T.

Rekordy Warszawskich: Drużyn Harcerskich z zawodów w „Dzień Harcerzy” 5 czerwca b. r. w parku Agrykola, odbytych pod kierunkiem Departamentu Sportowego Y. M. C. A. są następujące: Bieg 100 metrów: Byszewski 12,2 sekundy, Kulwiec Stanisław 13, Ander 13,1 (wszyscy trzej z XX drużyny). Bieg 400 metrów: Kulwiec Stanisław 59 sekund, Byszewski 59,2, Marynowski 59,4 (ten ostatni z X drużyny). Bieg rozstawni, sztafeta 400 metrów: Buszewski, Kulwiec, Ogrodzki, Anders 59 sek. (wszyscy z XX drużyny). Skok w dal z rozbiegiem: Kulwiec 4,95 metr. Ogrodzki 4,50, Miszewski 4,50 (XXI drużyny). Albrecht 4,30 (VII drużyna), Lalewicz 4,30 (XX drużyna). Skok wwyż z rozbiegiem: Anders 1,45, Kulwiec 1,43, Werner 1,36 (XX drużyna). Wynik jest dla XX Warszawskiej dlatego tak pochlebny, że ta drużyna zrzesała sporo młodzieży starszej, a tylko taka może uprawiać lekką atletykę bez narażania zdrowia i z pożytkiem dla swego zdrowia fizycznego.

Jak się dowiadujemy Y. M. C. A. przystąpił do budowy pływalni, w której jeden oddział ma

być przeznaczony specjalnie dla harcerstwa. Ścisły kontakt pomiędzy Y. M. C. A. a harcerstwem warszawskim został nawiązany już od kilku miesięcy. Między innymi zaznaczył się w udziale delegatów Y. M. C. A. jako gości w wielkiej wycieczce Okręgu Warszawskiego na Pomorzę, odbytej w czasie ferji wielkanocnych.

### WYŚCIGI KONNE.

Gonitwa I-sza nagr. 4,000 mk., wyścig dzent: z przeszkodami, dyst. 3,600 mtr. 1) „Precorum”, og. B. Peretajkowicza, 2) „Risotta”, kl. J. Bronnikowskiego.  
Gonitwa II-a nagr. 8,000 mk. dla 4-letni. i star. og. i klaczy, dyst. 1,600 mtr.: 1) „Tytan” og. ks. Lubomirskiego, 2) „Pinckerton” og. st. ulanów Jazłowieckich, 3) „Ewa” B. Niemcowa.  
Gonitwa III-cia, dyst. 2,100 mtr., nagr. 3,000 mk., wyśc. dzent. z płotami: 1) „Decorum” og. B. Peretajkowicza, 2) „Bandura”, kl. Bronnikowskiego i tegoż właściciela 3) „Risotha”, 4) „Szelda” A. Daszewskiego, 5) „Gaucos”.  
Gonitwa IV-a nagr. 6,000 mk. dla 3-letni. i star. dyst. 2,100 mtr.: 1) „Bandura”, kl. Bronnikowski go, 2) „Menzala” kl. M. Róga, 3) „Verbum N. bile” og. Olszowskiego, 4) „M-me Angot”, klac pulku ulanów ks. Józ. Poniatowskiego.  
Gonitwa V-a handicap dla 4-letni i star., dyst. 2,100 mtr., nagr. 12,000 mar.: „Tytan” ks. Lubomirskich (54 i pół klg.), 2) „Dobos”, og. pulku ulanów Jazłowieckich (53 klg.), 3) „Pasternak”, og. F. Wężyka (52 klg.), 4) „Promień” hr. Morstina (57 klg.).  
Gonitwa VI-a, nagr. 4,000 mtr.: 1) „Parma” Daszewskiego, 2) „Rzymianka” Róga, 3) „Elin-celle” M. Młodzieckiego, 4) „Virago” Frejmana, 5) „Hallali”, kl. pulku ulanów Jazłowieckich, 6) „Helenka” F. Wężyka, 7) „Gascogne” B. Szwaj-cera, 8) „Platan” M. Róga, 9) „Cattaro” A. Olszowskiego, 10) „My Baby” Wolanowskiego, 11) „Balladyna” pulku ulanów Krechowickich.  
Gonitwa VII, nagr. 10,000 mtr. dla 3-letni i star., dys. 1,600 mtr.: „Ewa” Niemcowa, 2) „Menzala” Róga, 3) „Pera” Wolanowskiego, 4) „Tarczyn” ks. Lubomirskich, 5) „Benjamin” Ziętarskiego.  
Gonitwa VIII-a handicap dla 3-letni, nagr. 5,000 mtr., dyst. 1,600 mtr.: 1) „Mewa” Olszowskiego (49 klg.), 2) „Pamir” Rudakowskiego 53 i pół klg.), 3) „Neptun” pulku ulanów Jazłowieckich (59 klg.), 4) „Kathleen” F. Wężyka (55 klg.).

**Londyńskie „Derby”.** I w tym roku wielkie wyścigi ściągnęły setki tysięcy ciekawych w dniu 2 b. m. na pola w Epsone. Bardzo wielu noc całą spędziło pod gołym niebem, a od świtu najprzeróżniejsze wiewiły zwoziły za stolicy tłumy ludzi ze wszystkich stanów, zgodnych w umiłowaniu narodowego sportu. Około południa pojawił się w łoży król Jerzy z królową i księżniczką Mary, przybyło z nim pociągami wielu arystokratów i członków Jockey-klubu i świat polityczny licznie był reprezentowany na trybunach. Wynik wielkiego biegu, z nagrodą 6 i pół tysiąca f. szt. był sensacyjną niespodzianką, bo zwyciężył koń, nie figurujący na liście faworytów majora G. Loder’a „Spion Kop” (wstawki 100 na 6, dżokej O’Nelli). Jako drugi przybiegł do meły biegł lorda Derby Archie. Jak ogromne jest w Anglii, a nawet w domniach zainteresowanie wyścigami temi okazuje się z tego, że król natychmiast uwiadomił o rezultacie tego turnieju syna, przebywającego obecnie w Australji. Król Walji otrzymał tę wiadomość kablem w 23 minutę po ukończeniu biegu.

# BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH

Poznań, ul. Marcinkowskiego 26.

## ODDZIAŁY:

w POZNANIU, Plac Wolności  
 „ TORUNIU, ul. Łaziebna 21-23  
 „ WARSZAWIE, ul. Jasna 1  
 „ GDAŃSKU, Holzmarkt 18  
 w LUBLINIE, Krak.-Przedm. 84  
 „ KRAKOWIE, Rynek Główny 19  
 „ RADOMIU, Gmach Nowego Towarzystwa  
Wzajemnego Kredytu  
 „ PIOTRKOWIE, Plac Kościuszki  
 w BYDGOSZCZY, ul. Gdańska 158.

Załatwiamy wszelkie czynności z zakresu bankierstwa. Pośredniczymy: w zakupie i sprzedaży papierów Państwowych, listów zastawnych, akcji i t. d.

Sz. Kupiectwu zwracamy uwagę, że inkasujemy czeki, weksle, konosamenty i listy przewozowe

Przyjmujemy subskrypcje na **POŻYCZKĘ ODRODZENIA.**

Wszelkie płody rolne oraz przetwory tychże  
 kupuje i sprzedaje

**„ROLNIK  
 W ŚRODZIE“**

**T-wo Zakupu i Sprzedaży**

Sp. zapisana z ogr. odpow.

Adres tel. „ROLNIK W ŚRODZIE“ — Środa.

TELEFONY №№ 14 i 44.

ŚRODA — Wielkopolska.

NOWE i UŻYWANE

**PŁUGI MOTOROWE  
 SYSTEMU TRAKTATOR**

„HANSA — LLOYD“

z motorem 25 — 55 konnym oraz 60 — 75 konnym.

Używane lecz we własnych zakładach wyremontowane PŁUGI MOTOROWE  
 wszelkich systemów z pełną gwarancją na użyteczność.

PŁUGI PAROWE UŻYWANE i NOWE. CZĘŚCI ZAPASOWE do pługów pa-  
 rowych i motorowych wszelkich systemów.

Wykwalifikowanych monterów do pługów parowych i motorowych

P O L E C A

**CENTRALA PŁUGÓW**

TOW. Z OGR. POR.

Poznań ul. Piotra Wawrzyniaka 28, 30.

TELEFON 41-52.

ADRES TELEGR. „CENTROPŁUG“ — POZNAŃ.

**OGŁOSZENIA**

umiejętnie redagowane  
 odpowiednio ułożone  
 właściwie zamieszczone

**OGŁOSZENIA**

posiadają w Polsce jedynie te firmy, które korzystają z usług najpoważniejszej instytucji inzeratowej  
**BIURA OGŁOSZEŃ**

Tow. Akc.

**„REKLAMA POLSKA“ W WARSZAWIE**

CENTRALA: Jasna 10, tel.: 229-42; 229-43; 229-44.

I-SZY ODDZIAŁ MIEJSKI: Zgoda 1, tel. 57-30; 303-83; 303-93.

FILIE WŁASNE:

KRAKÓW — ul. Sławkowska Nr. 30.  
 L W O W — ul. Długosza Nr. 31.

POZNAŃ — ul. Marcinkowskiego Nr. 6.

GDAŃSK — Wollberggasse Nr. 23.  
 BYDGOSZCZ — ul. Gdańska Nr. 164.

**AGENTURY I PRZEDSTAWICIELSTWA**

we wszystkich większych miastach w Polsce.

# WARSZAWSKI BANK STOŁECZNY

Plac Warecki Nr. 3

Nowy-Swiat Nr. 51.

Marszałkowska Nr. 105.

Adres telegraficzny: CITY BANK.

## DOM HANDLOWY JAN PAWŁOWSKI i S-ka

w Warszawie, Wspólna 31, tel. 295-15.

### SKŁADY HURTOWE:

PAPIERU i wszelkich przyborów piśmiennych.  
WYROBÓW ŻELAZNYCH i artykułów technicznych.  
SMARÓW i wszelkich olejów maszynowych i t. d.

### SPECJALNOŚĆ:

Dostawy do Kółek Rolniczych, Kooperatyw,  
Stowarzyszeń Współdzielczych, Spółek  
Włościańskich i t. d.

OPONY  
KISZKI  
ROWEROWE

nadeszły

Skład rowerów

K. LIPIŃSKI

Jasna, gmach Filharmonii.

## Piosenki kabaretowe

Z REPERTUARU

Andy Ritschmann i Marka Windhelma

1) Pani Lu.—2) Każdy chłop jest to ladaco.—  
3) Papieros.—4) Przez łzy.—5) Mój mąż.—  
6) Coś malutkiego.—7) Pojedynek amerykański.—8) Lwowianka.—9) Pepita.—10) W tunelu!

Nr. 1—6, 8—10 po mk. 15, Nr. 7 mk. 20.

Do nabycia we wszystkich składach nut. Odwrotnie wysłał wydawca G. Seyfarth we Lwowie, ul. Akademicka 6.

Odwózki najtaniej własnymi platformami uskutecznią „ŹRÓDŁO POLSKIE” MARSZAŁKOWSKA 95 tel. 231-66. 3—2—1

## BANK ZIEMIAŃSKI

założony przez Tow. Kred. Ziemiańskie,

załatwia wszelkie operacje bankowe.

ODDZIAŁY: w KALISZU, KIELCACH, ŁOMŻY, PIOTRKOWIE, PŁOCKU, RADOMIU i SIEDLCACH—przy Dyrekcjach Szczeg. T. K. Z.  
Adres Zarządu: WARSZAWA, MAZOWIECKA 13. Telef. 8-55 woj., 22-03, 22-18 i 97-45.  
Adres telegraficzny: „Ziemiański”.

## OKAZJA!

Ceny niższe! Wyprzedaż najpiękniejszych sukien, bluzek, płaszczy oraz obści z własnych i powierzonych materiałów. Hoża Nr. 54. BR. UNKIEWICZ. Telef. 121-71.

Pożyczkę „Odrodzenia” przyjmujemy narówni z gotówką.

DOM HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY

## JÓZEF KRAJEWSKI i S-ka

Sp. z ogr. odp.

Nowosenańska № 6. Telefony: Nr. 263-90 i 230-28.

## Najtańsze „Źródło Polskie”

Marszałkowska № 95, telef. 231-66 i 244-86.

Od 1 czerwca czynne od 9 r. do 5 pp. (bez przerwy)

### POLECA:

Kawa i mieszanki. Herbatę. Kakao. Cykorję. Kozienicę. Ocet. Esencję octową. Powidła. Marmeladę. Miód. Owoce suszone. Sardynki. Śledzie. Oleje jadalne. Olej mineralny. Czekoladę. Cukry. Irysy i inne kolonjale. Mydło i wszystkie dodatki do prania. Pastę do obuwia. Szuwaks. Świece. Zapalniczki. Smarowidło do wozów w beczkach od 3 pud.  
Ceny hurtowe. Wysyłka koleją. Asekuracja transportów.

## TOWARZYSTWO HANDLU ŻELAZEM

Sp. z Ogr. Odp.

ZARZĄD I BIURO: Czackiego 12, telefon 175-20

SKŁADY: Praga-Targowa 43, telefon 175 (dawny)

” ” ” 12

” ” ” Wołowa 46-48, telefon 175-19

ŻELAZO-WAPNO-CEMENT.

Artykuły techniczno-budowlane.

ISTN. OD 1915 R.

## BIURO OGŁOSZEŃ TEOFIL PIETRASZEK

WARSZAWA,

MARSZAŁKOWSKA 115, TELEFON 509-73.

OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH PISM ŚWIATA.

SOLIDNIE — SZYBKO — TANIO.

# BANK DLA HANDLU i PRZEMYSŁU

w WARSZAWIE, ul. Traugutta № 8.

KAPITAŁ AKCYJNY WRAZ Z REZERWAMI około 50.000.000 Mk. pol.

ODDZIAŁY MIEJSKIE w WARSZAWIE:

a) Biuro Wymiany, ul. Traugutta 8

b) I-szy Oddział Miejski, Marszałkowska 83

c) II-gi Oddział Miejski Praga-Targowa, 31

d) III-ci ” ” 5-to Jerska, 10

ODDZIAŁY i AGENTURY ZAMIEJSCOWE:

Białystok, Biała Podl., Brześć Lit., Grajewo, Drohobycz, Lwów, Łomża, Łuków, Międzyrzec, Mińsk Lit., Siedlce, Stanisławów.

ODDZIAŁY ZAGRANICZNE:

Agencja w Paryżu.

ADRES TELEGRAFICZNY:

a) dla wszystkich Instytucji Banku w Polsce: „BANKWAR” b) dla Agencji w Paryżu: „BANKWARA B”.

**Czytaliście nasze ostatnie wezwanie:**

**„Przyjdź, nie zwlekaj,  
kup Pożyczkę Odrodzenia”**

A jednak po dziś dzień wielu, bardzo wielu, nie spełniło tego prostego obowiązku obywatelskiego.

Po stu pięćdziesięciu latach niewoli ciężkiej, Ojczyzna nasza zerwała wiążące ją pęta powstała i jest Wolna. Aby utrwalić swoją potęgę, musi być Silna i Niepodzielna.

Nieugięta, silna jak stal, bohaterska armja nasza łamie zakusy hord bolszewickich i broni dzielnie historycznych granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Od Was, co zdała jesteście od rowów strzeleckich i drutów kolczastych, ta Armja Polska, Polska cała żąda i wymaga ofiarności. Kto nie zrozumie konieczności takiej ofiarności, ten na miano Polaka nie zasługuje.

**„Przyjdź, nie zwlekaj,  
kup Pożyczkę Odrodzenia”.**

Damy Wam możność zakupienia Pożyczki każdego czasu i w każdym miejscu.

Nasz POLSKO-AMERYKAŃSKI UNION LIBERTY BANK, Aleje Jerozolimskie 68, jest czynny od godziny 9 rano do 5 wieczorem. -- Nasze składy towarowe przy ul. Hożej 51 otwarte od godz. 8 rano, do 5 po południu. Nasz kiosk przed Bankiem czynny od godz. 7 do 11-ej wieczorem codziennie; — oprócz tego znajdziecie nasze stoliki w teatrach, restauracjach i t. d.

**„Przyjdź, wołamy, nie zwlekaj, kup Pożyczkę Odrodzenia”.**

Każdy, kto od nas zakupi POŻYCZKĘ ODRODZENIA, otrzyma piękny medal pamiątkowy zupełnie darmo, który nosić będzie jako oznakę spełnionego obowiązku obywatelskiego.

Przyjdźcie całymi gromadami, a przekonacie się, że nie pokonacie nas w naszej szczerzej dla Ojczyzny pracy.

Towarzystwo Polsko-Amerykańskie



**BRACIA PERŁOWSCY**

Warszawa, Hoża № 51.